

Opowieść o życiu i śmierci

Pochowana pamięć

Gdzie ci wielcy Żydzi? Warszawa, Kraków. Ale nie za moim płotem! – mówi Robert Kobylarczyk, pytany o to, czy kiedykolwiek wcześniej interesował się historią i kulturą żydowską. Owszem, miał dla niej podziw, ale nigdy nie kojarzył jej z rodzinnym Tuszynem. Tymczasem to właśnie stąd wywodził się choćby Jankiel Adler, słynny malarz, grafik i poeta. Żydowska społeczność w przedwojennym Tuszynie rozkwitała. Chciałoby się napisać, że po latach pozostała jedynie pamięć. Ale przecież i tego przez długi czas brakowało. Gdy pan Robert po raz pierwszy stanął na terenie dawnego cmentarza żydowskiego w Tuszynie-Lesie, zobaczył jedynie gęste zarośla. Nie było śladu po macewach...

Cały tekst Michaliny MAJEWSKIEJ można przeczytać w czerwcowym numerze „Kalejdoskopu” 6/2025.

Sfera mroku

Getto jako fabryka, fabryka jako ghetto – czasy się zmieniają, warunki funkcjonowania niekoniecznie. Bo nie zmienia się skłonność człowieka do wykorzystywania innych ludzi, by wzbogacić się ich kosztem. W Centralnym Muzeum Włókiennictwa trwa poruszająca wystawa, która poprzez sięgnięcie do dziejów Litmannstadt-Getto opowiada o systemowym wyzysku. Bo łódzkie ghetto było przecież wielką, prężnie działającą fabryką opartą na niewolniczej pracy. Na potrzeby Niemców produkowano tu ubrania, bieliznę, buty i wszelkie modowe akcesoria. Również te wysokiej jakości – o czym świadczy fakt, że zamówienia składały tu Triumph, Felina czy prowadzący sprzedaż wysyłkową Neckermann. Wszystko funkcjonowało bez zarzutu, na getcie dało się dobrze zarobić...

Cały tekst Aleksandry TALAGI-NOWACKIEJ można przeczytać w czerwcowym numerze „Kalejdoskopu” 6/2025.

Archiwum zagłady

Spotykali się w soboty, omawiali bieżące wydarzenia, planowali kolejne działania – zbierali relacje, pamiętniki, zapiski, dokumenty, druki, obwieszczenia, zdjęcia. Przeprowadzali ankiety, sporządzali raporty. Chcieli zostawić świadectwo istnienia świata, który za chwilę zostanie zamordowany. Przekazać potomnym opowieść o życiu i śmierci polskich Żydów. Natchnął ich i przewodniczył pracom Emanuel Ringelblum, historyk i społecznik. Nazwali się Oneg Szabat, czyli Radość Soboty. Proces tworzenia archiwum, a przede wszystkim postaci archiwistów Marta Grzywacz przedstawiła w książce „Radość soboty. Archiwum życia i śmierci”.

– Ukazało się sporo publikacji o archiwum Ringelbluma, a jednak wiedza na ten temat (sprawdziłam to wśród znajomych) wciąż jest niewielka – mówiła Marta Grzywacz podczas spotkania z czytelnikami w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi. – Stwierdziłam więc, że opowiadanie o tym ma sens.

Cały tekst Bogdana SOBIESZKA można przeczytać w czerwcowym numerze „Kalejdoskopu” 6/2025.